

Hubert Haegenbarth:
Zakładamy
rozwój lotniska
aż do 2040 roku

str. 2



Leszek Bajon:
Potrzeby są ogromne,
wiele dróg jest
w bardzo złym
stanie

str. 5



Maciej Murawski:
Wierzę, że wiosną
będziemy jeszcze
mocniejsi
niż jesienią

str. 11



NASZA LUBUSKA

nr 41 (185)

12-18 grudnia 2025

ISSN 2720-1783

lci-lubuskie.pl

fb.com/lubuskiecentruminformacyjne

przejdź na naszą stronę

REGION

www.naszalubuska.pl



Powstała lubuska spółka transportowa



**Kulturalne nagrody
marszałka i złote
dukaty rozdane**

str. 5



**„Ania z Zielonego
Wzgórza” hitem
filharmonii**

str. 4



**Inwestycje w bazę
sportową. Powstaną
boiska i szatnie**

str. 10



ŚWIĄTECZNY KIERMASZ KSIĄŻEK

17-20 grudnia 2025

Biblioteka Norwida
al. Wojska Polskiego 9
Zielona Góra

NOR
WID

70
LUBUSKIE CENTRUM INFORMACYJNE

Lubuskie
Województwo

NASZ KOMENTARZ

Za zamkniętymi drzwiami



Film „Dom dobry” pojawił się na początku listopada i od razu zrobił furorę w kinach. Reakcje? Skrajne. Jedni zachwyceni odwagą i bezkompromisowością reżysera, inni mówią, że przesadzono, że jest zbyt mocny, kontrowersyjny, momentami wręcz ocierający się o styl Vegi. Jedno jest pewne – nikt nie jest w stanie przygotować się na to, co zobaczy w środku.

W porównaniu z wcześniejszymi filmami Wojciecha Smarzowskiego „Dom dobry” jest najbardziej bezpośredni i bezlitosny. Uderza w codzienną, fizyczną i psychiczną przemoc, której doświadczają zwykli ludzie, często za zamkniętymi drzwiami. Nie ma tu dystansu ani komentatora z boku – wszystko dzieje się tu i teraz, w brutalnym rytmie życia, które nie pozwala odwrócić wzroku. To nie tylko historia, lecz bezlitosne lustro.

Jest w nim odwaga. Odwaga aktorów, którzy pokazują prawdę bez upiększeń. I jest tam coś jeszcze – odwaga tych, którzy na co dzień niosą niewidzialny ciężar, boją się odezwać, krzyczą w ciszy... Ten film ich słyszy. Ten film ich widzi.

Patrząc na ekran, czułam, jak każda scena wnika głębiej niż się spodziewałam. Każdy moment strachu, beznadziei, gniewu – jakby ktoś wyjął najgłębszy ból i położył go przed wszystkimi. Ale też krzyk: Smarzowskiego, który mówi na głos to, co inni chowają. I krzyk kobiet, które na co dzień milczą, boją się, że nikt nie uwierzy, że nikt nie pomoże, że każdy dowód, każda próba, każdy ruch może obrócić się przeciw nim.

„Dom dobry” nie znika wraz z napisami. Każdy cios, każdy krzyk zostaje w człowieku – w głowie, w ciele, w oddechu. To film, który zmusza do spojrzenia w twarz prawdy, której często wolimy nie widzieć. To wezwanie, by mówić, patrzeć i reagować. Cisza może niszczyć, a czasem wystarczy, że ktoś wreszcie zobaczy i usłyszy. Ten film zaczyna rozmowę, którą powinniśmy toczyć w naszych domach, szkołach, miejscach pracy – o tym, że przemoc nie jest tematem do przemilczenia.

Za ten głośny krzyk i odwagę – dziękuję.

Marta Jamińska

”

**TO JEST KLUCZOWY MOMENT
W HISTORII
TRANSPORTU PUBLICZNEGO
NASZEGO WOJEWÓDZTWA**



**Sławomir
Kotylak**

radny Sejmiku
Województwa
Lubuskiego

o powołaniu lubuskiej
spółki transportowej
na sesji nadzwyczajnej
Sejmiku Województwa
Lubuskiego 8 grudnia 2025

Jaka jest przyszłość lotniska Zielona Góra-Babimost?

Jakie są perspektywy rozwoju lubuskiego lotniska? Czy ma ono szansę stać się strategicznym portem w zachodniej Polsce? Rozmowa z Hubertem Haegenbarthem, dyrektorem lotniska Zielona Góra – Babimost.

Na początku grudnia inaugurację miała strefa Non Schengen na lotnisku Zielona Góra – Babimost. Czy to pierwszy krok w stronę długofalowej modernizacji, obejmującej także docelowy terminal i lepsze skomunikowanie z S3?

Zdecydowanie tak. To część większego planu, który Polskie Porty Lotnicze przygotowały wspólnie z urzędem marszałkowskim. Zakładamy rozwój lotniska aż do 2040 roku, uwzględniając prognozy ruchu i potrzeby regionu. To lotnisko będzie funkcjonować w systemie dualnym, czyli cywilno-wojskowym, dlatego każdy element infrastruktury – terminal, płyty, drogi kołowania – musi być spójny ekonomicznie i technicznie z oboma funkcjami. Nowa hala odlotów likwiduje największe ograniczenie operacyjne i pozwala nam zwiększyć przepustowość już na starcie.

W planach mówi się o 250 tysiącach pasażerów rocznie. To realna projekcja?

To wartość bazowa, wynik analizy PPL i ekspertów rynkowych. Nie jest zawyżona – to uśredniony scenariusz, który pozwala zaplanować inwestycje. Terminal przylotowy już wcześniej miał większą przepustowość, ale część odlotowa była wąskim gardłem. Po rozbudowie możemy zwiększyć liczbę operacji i przygotować się na wzrost ruchu. Warto pamiętać, że obszar oddziaływania lotniska to około milion mieszkańców. Jeśli przyjmujemy, że połowa z nich korzysta z lotnictwa, potencjał jest bardzo duży i stabilny. Pandemia nie osłabiła tego trendu – wręcz przeciwnie, potwierdziła mobilność regionu.

Jeśli chodzi o destynacje, dominują Warszawa i wakacyjne czartery. Czy pojawią się nowe połączenia rejsowe?

Trwają rozmowy z kilkoma dużymi przewoźnikami niskokosztowymi, którzy są bardzo aktywni na polskim rynku, a także z linią narodową. To proces wieloetapowy – linie oczekują planu na trzy-cztery lata, żeby ocenić opłacalność kierunku. Naszym mocnym argumentem są wyniki czarterów, które osiągają wypeł-



Hubert Haegenbarth: Przyszłość lotniska nie opiera się wyłącznie na liczbie pasażerów

nienia bliskie 100 procent. To pokazuje przewoźnikom, że region ma stabilny i chłonny rynek.

A co z połączeniami krajowymi? Kiedyś były loty do Gdańska i Krakowa, dziś pozostała jedynie stolica.

Obecnie priorytetem pozostaje Warszawa. Prowadzimy intensywne rozmowy o drugim połączeniu dziennie, ale dostępność slotów na Lotnisku Chopina jest ograniczona. Gdańsk i Kraków funkcjonowały wcześniej, a ich obłożenie osiągało 100 procent, jednak rynek krajowy jest konkurencyjny. Nadal obserwujemy duże zainteresowanie mieszkańców Mazowsza przelotami do Lubuskiego, co pokazuje, że potrzeba kolejnych krajowych połączeń jest realna i ekonomicznie uzasadniona.

Krytycy od lat twierdzą, że lotnisko jest nierentowne, a jego utrzymanie wymaga gigantycznych dopłat, więc nie ma to żadnego sensu. Jak pan to ocenia?

Po pierwsze, trzeba oddzielić operacyjne koszty funkcjonowania lotniska od jego wpływu na gospodarkę regionu. Polskie Porty Lotnicze finansują utrzymanie infrastruktury i mają długoterminowe prawo do zarządzania portem. Po drugie, wsparcie samorządu dla siatki połączeń to model stosowany w całej Europie – to standardowy instrument rozwoju regionalnego. Badania PPL i zespołu TOR pokazują, że katalityczne oddziaływanie lotniska na gospodarkę województwa to około 1,2 miliarda złotych rocznie. Bezpośrednio pracuje tu około 250 osób, ale pośrednie zatrudnienie – kooperanci, usłu-

gi, łańcuch dostaw – sięga kilkunastu tysięcy miejsc pracy. To są twarde, policzalne korzyści.

Rozwój cargo i współużytkowanie z wojskiem to też realna szansa, by to lotnisko było wielofunkcyjne?

To realna perspektywa. Procedura współużytkowania z wojskiem trwa i musimy ją uwzględnić przy każdej inwestycji. Cargo natomiast ma ogromny potencjał ze względu na położenie blisko zachodniej granicy i dużych partnerów handlowych. Dla transportu towarowego kluczowa jest szybkość przejazdu, dlatego tak ważne są inwestycje drogowe: obwodnica Nowego Kramska, połączenie z DK32 i dalej z S3. Przygotowujemy również niezbędną infrastrukturę lotniskową – modernizację płyt postojowych, poprawę nośności airside – aby móc obsługiwać cięższe samoloty transportowe.

Nie obawiacie się, że prognozy ruchu, a co za tym idzie realnego rozwoju lotniska, mogłyby się nie sprawdzić?

Prognozy sprzed pandemii były ostrożniejsze, a mimo to wyniki okazały się lepsze. Ale najważniejsze jest to, że przyszłość lotniska nie opiera się wyłącznie na liczbie pasażerów. W grę wchodzi funkcje wojskowe, cargo, rozbudowa infrastruktury i rozwój gospodarczy regionu. Lotnisko jest narzędziem rozwoju, a nie tylko licznikiem pasażerów. Każdy element nowej infrastruktury – od hali odlotów po modernizację dróg – wzmacnia naszą pozycję i zapewnia stabilność inwestycji na kolejne lata.

Adrian Stokłosa

Lubuski port lotniczy ma nową halę odlotów

Na lotnisku Zielona Góra – Babimost uroczystie otwarto nową strefę Non-Schengen, która znacząco zwiększa możliwości obsługi ruchu międzynarodowego i podnosi przepustowość portu do 250 tys. pasażerów rocznie. To kolejny etap rozwoju lubuskiego lotniska, które – jak podkreślają przedstawiciele instytucji odpowiedzialnych za transport lotniczy i samorząd – ma realną szansę stać się strategicznym portem w zachodniej Polsce.

– Dziś to wciąż lotnisko regionalne, ale ma swoje miejsce na mapie Polski. Coraz większa oferta lotów turystycznych, połączenia do Warszawy – wkrótce nawet dwa dziennie – znacznie zwiększają wygodę pasażerów. Wierzymy też, że wzrośnie liczba turystów przylatujących do regionu. To port z dużymi szansami na rozwój – mówi **Marcin Danił**, członek zarządu Polskich Portów Lotniczych.

Podkreślił on również, że choć mniejsze lotniska nie osiągają rentowności do minimum pół miliona pasażerów, to ich znaczenie ekonomiczne jest nie do przecenienia.

– Ten port daje regionowi ponad miliard złotych wpływów – z podatków, zatrudnienia czy rozwoju biznesu i turystyki. Jestem przekonany, że w ciągu kilku lat stanie się rentowny także w klasycznym wymiarze finansowym – wskazywał Danił.

Wyższy standard dla pasażerów

Dyrektor lotniska **Hubert Haegenbarth** dodawał, że nowa hala natychmiast pod-



Raporty pokazują, że oddziaływanie lotniska na gospodarkę to ponad 1,2 mld zł – mówi marszałek województwa lubuskiego **Sebastian Ciemnoczołowski**

nosi standard obsługi. – Pasażerowie zobaczą inny poziom bezpieczeństwa i komfortu. Jednocześnie zwiększyliśmy przepustowość, aby odpowiedzieć na rosnący popyt. Mieszkańcy chcą korzystać z lotniska, a naszym zadaniem jest stworzyć im do tego najlepsze warunki – podkreślał.

Haegenbarth zapewnił także, że port pracuje nad nowymi kierunkami we współpracy z samorządem

i w tej sprawie nic nie jest przesądzone i nic nie można wykluczać.

– To nie będą tylko kierunki wakacyjne. Region staje się coraz bardziej atrakcyjny, również dla podróżnych z Europy. Jeśli chodzi o tanie linie, to np. Ryanair już nas sprawdził i przeszedł inspekcję bez zastrzeżeń. Rozmowy z przewoźnikami trwają, ale jestem optymistą – mówi enigmatycznie dy-

rektor lotniska Zielona Góra – Babimost.

Strategiczny punkt rozwoju

Marszałek województwa lubuskiego **Sebastian Ciemnoczołowski** zaznaczał, że inwestowanie w lotnisko już dzisiaj przynosi wymierne efekty, a może być tylko lepiej.

– Wbrew krytykom, to się opłaca. Raporty pokazują, że oddziaływanie lotni-

ska na gospodarkę to ponad 1,2 mld zł. Jesteśmy jednym z najszybciej rozwijających się małych lotnisk w Europie. Z kilku tysięcy pasażerów rocznie przeszliśmy do perspektywy stu tysięcy – to rezultat wspólnej pracy PPL i samorządu – mówił.

Ciemnoczołowski przypomniał również, że przed regionem stoją ogromne inwestycje, m.in. budowa kopalni miedzi, i bez lotniska i rozwoju strefy cargo takie przedsięwzięcia nie będą miały szans. A przekazane tereny na potrzeby wojska oznaczają kolejne inwestycje i miejsca pracy. Według marszałka Polska staje się atrakcyjnym kierunkiem turystycznym, a lotnisko jest kluczowe, by ten ruch przyjmować.

– Wszyscy fachowcy widzą tu ogromny potencjał. I dalej warto inwestować w to lotnisko – dodał Ciemnoczołowski, podkreślając, że projekt nowego terminala i budowa drogi wojewódzkiej, która połączy port lotniczy z trasą S3, to inwestycje, które zaprocentują w przyszłości.

Adrian Stokosa
ad.stokosa@lubuskie.pl

Zielona Góra wkracza w rok wielkich zmian

Zniknie rondo przy Focusie, powstanie całoroczne zadaszone lodowisko, rozpocznie się budowa amfiteatru, a układ drogowy miasta przejdzie metamorfozę. Prezydent **Marcin Pabierowski** zapowiadał w LCI wiele zmian, które rozpoczną się już w 2026 roku.

Budżet miasta rośnie do rekordowych 1,737 mld zł, a 308 mln zł przeznaczono na inwestycje. Prezydent podkreśla, że to moment odważnego rozwoju. Zapewnia, że to nie ryzyko zadłużenia, ale przemyślany krok. – Ten budżet jest większy niż w ubiegłym roku i jest bardziej rozwojowy. Nie uprawiam księgowości życzeniowej, chcę dokładnie wiedzieć, na czym stoimy w danej chwili – mówi Pabierowski, odpie-

rając obawy o wysoki deficyt (192 mln).

Jedną z najbardziej spektakularnych zmian ma być nowy amfiteatr, który z fazy planów wchodzi w fazę realizacji. – To nie jest już faza marzeń, tylko etap wykonawczy – podkreśla prezydent. – Mamy wybranego generalnego wykonawcę, szczegółową wycenę konstrukcji i 42 mln zł dofinansowania. Wchodzimy na plac budowy.

Amfiteatr ma stać się obiektem wyjątkowym architektonicznie. A czy jest pomysł na ofertę? Włodarz zapewnia, że będzie bogaty program kulturalny, który ma funkcjonować przez cały sezon, a nie okazjonalnie.

Zmiany nie ominą kluczowych punktów komunikacyjnych. Skrzyżowanie



Marcin Pabierowski

przy Focus Mall, które od lat funkcjonuje jako rondo, przestanie nim być w związku z wdrażaniem inteligentnego systemu transportowego ITS. Miasto przygotowuje się do wprowadzenia całkowicie nowej logiki sterowania ruchem. – Analizujemy każde skrzyżowanie, każdy prawoskręt. Ruch ma być sterowa-

ny komputerowo, a autobusy traktowane priorytetowo – wyjaśnia Pabierowski. Zmiana typu skrzyżowania ma zwiększyć płynność ruchu i umożliwić precyzyjne działanie sygnalizacji świetlnej.

Mieszkańców czeka także zupełnie nowa oferta sportowo-rekreacyjna. Poza popularnym teraz miejskim lodowiskiem zimowym powstanie całoroczne, zadaszone lodowisko na Ochli, rozbudowywane w ramach infrastruktury przy H2Ochli. – Mamy 17 mln zł dofinansowania. Bardzo mi zależy, żeby lodowisko zimą i wrotkarnia latem były dostępne przez cały rok, a nie tylko sezonowo – podkreśla prezydent.

Przyszły rok to również intensywne prace drogowe.

Ulice Waryńskiego i Poznańska przejdą modernizację warte odpowiednio ponad 9 i 22 mln zł.

W trudnej sytuacji jest dziś Zacisze, gdzie prace przy przebudowie drogi i infrastruktury podziemnej mocno komplikują ruch. – To są rzeczy, których z poziomu kierownicy nie widać, ale od nich zaczyna się bezpieczeństwo i trwałość całej drogi. Wykonawca ma zakończyć prace do końca stycznia – zapowiada Pabierowski. Liczy na cierpliwość mieszkańców.

Miasto szykuje się do głębokiej metamorfozy. Jak podkreśla prezydent: – To ma być początek większego procesu, który dostosuje Zieloną Górę do potrzeb zielonogórzan i jej potencjału na kolejne dekady.

Kaja Rostkowska

Kulturalny gwiazdociór

W sali widowiskowej Regionalnego Centrum Animacji Kultury zrobiło się... kosmicznie. Nie tylko za sprawą scenografii i występu zespołu Physical ArtHouse, ale przede wszystkim gwiazd lubuskiej kultury. I nie chodzi tutaj o nazwiska brylujące w mediach, ale ludzi, którzy stanowią o kulturze w wydaniu lokalnym, regionalnym, o artystów, animatorów, ludzi związanych z domami kultury, zespołami folklorystycznymi, bibliotekami...



Od 2009 roku przyznano już 55 Nagród Kulturalnych Marszałka Województwa Lubuskiego i 51 Złotych Dukatów Lubuskich

Na gali w Regionalnym Centrum Animacji Kultury w Zielonej Górze marszałek województwa lubuskiego **Sebastian Ciemnoczołowski** podkreślił wielką rolę ludzi kultury dla regionu lubuskiego. Przypomniał też, że od 2009 roku przyznano już 55 Nagród Kulturalnych Marszałka Województwa Lubuskiego i 51 Złotych Dukatów Lubuskich.

Kultura to drogowskaz

– Cieszę się, że tu jestem, bo to jeden z tych dni, gdy praca marszałka sprawia autentyczną przyjemność – powiedział marszałek Ciemnoczołowski. – Często zabiegani, zaplatani w codzienne obowiązki, zapominamy o tym, aby pokazać ludziom kultury, jak ważna jest dla nas. Kultura, muzyka, książka są takim drogowskazem, fundamentem, do którego zawsze wracamy.

Nagrody Kulturalne Marszałka Województwa Lubuskiego

skiego od lat stanowią jedno z najważniejszych wyróżnień w regionalnym życiu artystycznym. Przyznawane twórcom, animatorom, instytucjom i ludziom, którzy na różne sposoby kształtują kulturalny krajobraz regionu, stały się symbolem uznania dla pracy często wykonywanej z pasji, konsekwencji i przekonania, że kultura jest fundamentem lokalnej wspólnoty.

Bogumiła Burda, członkini kapituły wyłaniającej laureatów, stwierdziła, że w tym roku wybór był szalenie trudny. Wśród dotychczasowych laureatów znajdują się artyści o ugruntowanej renomie, jak choćby znakomita śpiewaczka operowa **Małgorzata Walewska**, wybitny grafik i plakacista **Lech Majewski** czy znany dyrygent **Czesław Grabowski**, wieloletni szef Filharmonii Zielonogórskiej. Wyróżnienie trafia jednak również często do tych, którzy działają bliżej codziennego

życia mieszkańców: animatorów kultury, regionalnych muzealników, twórców, organizatorów festiwali oraz stowarzyszeń, dzięki którym mniejsze miejscowości pulsują artystyczną energią.

Kultura pod strzechą

Właśnie ta różnorodność odbiorców nagrody podkreśla, że kultura w ujęciu samorządowym nie jest rozumiana wyłącznie jako tzw. wielka sztuka. To także działania oddolne, lokalne inicjatywy, twórczość amatorska, praca edukacyjna, pielęgnowanie tradycji i animowanie społeczności. Kultura regionu to nie tylko sceny filharmonii, sale galerii i teatralne deski, ale również domy kultury, warsztaty, festyny, małe festiwale, społeczności twórcze i ludzie, którzy z pasją przeobrażają przestrzeń wokół siebie.

Nagroda marszałka przypomina, że kultura żyje tam, gdzie działają ludzie – nie-

zależnie od skali i formy. A każde takie działanie, nawet to pozornie skromne, buduje tożsamość województwa lubuskiego, wzmacnia więzi społeczne i udowadnia, że twórczość nie musi być monumentalna, by była ważna. To właśnie w tej różnorodności tkwi jej największa siła.

Tradycyjnie na gali wręczono również nagrody honorowe, czyli Złote Dukaty Lubuskie. Trafiły do dr. hab. **Franciszka Pilarczyka** – za zasługi dla bibliotekarstwa i bibliotekoznawstwa w Lubuskim oraz do grupy teatralnej „Pod Trzema Gwiazdami” z Torzymbia, działającej przy Torzymskim Ośrodku Kultury.

– Wypromowałem ponad 300 magistrów bibliotekoznawstwa i filologii polskiej – powiedział Pilarczyk. – Przyznam się, że byłem zdumiony, słysząc o tej nagrodzie, gdyż od dawna jestem na emeryturze.

Dariusz Chajewski

Laureaci nagród kulturalnych

Jerzy Skrzypczak

Zdobywca laurów festiwali, konkursów i przeglądów. Promując gminę Zbąszynek, Region Kozła, jego zwyczaje, obrzędy i tradycje, wystąpił na scenach zarówno w Polsce, jak i za granicą w ponad 20 krajach Europy. Przy współpracy z Radiem Zachód wraz z kapelą „Kotkowiaczy” nagrał płyty: „Kapela Kozłarska Kotkowiaczy” i „Kotkowiaczy na święta”.

Krzysztof Stróżański

Wybitny pedagog, reżyser, scenarzysta i animator kultury, którego działalność artystyczna i edukacyjna od siedmiu lat w istotny sposób wzbogaca życie kulturalne województwa. Jako założyciel i lider Teatru „Pod Trzema Gwiazdami” nie tylko zainicjował nową jakość w lokalnym życiu teatralnym, ale nadał swojej działalności wymiar wykraczający poza skalę lokalną.

Młodzieżowa Orkiestra Dęta „Elektryk” z Nowej Soli

Od ponad pięciu dekad stanowi wyjątkową instytucję kultury i edukacji muzycznej, a zarazem ambasadora regionu w kraju i na świecie. Równie ważna jak sukcesy konkursowe jest działalność społeczno-kulturalna orkiestry. Zespół od lat współtworzy pejzaż artystyczny miasta.

Teatr Tańca Physical ArtHouse

To nie tylko zespół artystyczny odnoszący sukcesy w Polsce i za granicą, ale również ważny organizator wydarzeń kulturalnych w województwie lubuskim, konsekwentnie wzbogacający i promujący życie kulturalne regionu. Od pięciu edycji jest organizatorem Międzynarodowego Festiwalu Tańca Współczesnego „move festival Zielona Góra” – przedsięwzięcia o wyjątkowym znaczeniu.



Nagrodzeni nie kryli dumy i radości



Gala wystartowała z wysokiego C, od występu teatru Physical ArtHouse

Co wiecie o powiecie słubickim?

W kolejnym odcinku „Co wiecie o powiecie” przenosimy się do powiatu słubickiego. Na świeżo wyremontowanym odcinku drogi Ośno Lubuskie – Sienno rozmawialiśmy ze starostą słubickim Leszkiem Bajonem i burmistrzem Ośna Lubuskiego Stanisławem Kozłowskim o inwestycjach, wyzwaniach i planach.

Starosta Leszek Bajon podkreśla, że inwestycje drogowe to podstawowy obowiązek powiatu: – Drogi to bezpieczeństwo mieszkańców. Ta droga była bardzo zniszczona, dlatego dziś jesteśmy na jej technicznym odbiorze. Myślę, że mieszkańcy będą zadowoleni z tego, co widzą.

Wyremontowany odcinek realizowano etapowo, dzięki rządowym środkom. Jak zaznacza starosta: – Bez dofinansowania nie jesteśmy w stanie prowadzić tak dużych remontów. Potrzeby są ogromne, wiele dróg jest w bardzo złym stanie.

Ważnym kierunkiem rozwoju są również ścieżki rowerowe. – Mieszkańcy domagają się ścieżek rowerowych. Chcielibyśmy, aby można było po Lubuskiem, a nawet po całej Polsce przejechać rowerem długie odcinki. To dziś standard – stwierdza Bajon.

Nasza rozmowa przed kamerą zahaczyła także o problemy z transportem publicznym. Jak mówi starosta: – Nasz powiat, podobnie jak gorzowski czy sulęciński, jest wykluczony komunikacyjnie. Bez dobrej infrastruktury drogowej nie ma



Słubice z drona

jak uruchomić transportu publicznego.

Inwestycje, które odmieniły szpital

Starosta Bajon zwrócił uwagę na duże nakłady poniesione w poprzedniej kadencji: – Udało nam się wybudować nowy SOR za kilkanaście milionów i przeprowadzić modernizację szpitala za prawie 20 milionów. To ogromne pieniądze, ale efekty są widoczne. Szpital jest stabilny, a pacjenci – zadowoleni.

Choć wiele oddziałów działa wzorowo, wyzwaniem pozostaje demografia.

– Oddział ginekologiczno-położniczy musieliśmy zawiesić. Mieliśmy rocznie niespełna 100 porodów. To za mało, by utrzymać oddział. Mieszkanki korzystają z placówek w Sulęcinie czy Zielonej Górze – wskazuje Bajon.

Jak podkreśla starosta, każdy powiat dokłada do oświaty. – My dokładamy prawie 10 milionów rocznie. To ogromne pieniądze, ale

inwestowanie w szkoły jest koniecznością – zaznacza. Największym trwającym przedsięwzięciem jest boisko wielofunkcyjne przy CKZiU w Słubicach, realizowane za około 6 mln złotych.

Ośno Lubuskie oczami burmistrza

O rozwój gminy Ośno Lubuskie zapytaliśmy burmistrza Stanisława Kozłowskiego. Pierwszym tematem ponownie okazały się... drogi: – Miasto od lat zabiega o

poprawę infrastruktury. Budowa obwodnicy wiele zmieniła – odciąża centrum z intensywnego ruchu. Cieszymy się, że dzięki współpracy z powiatem udało się zrealizować także drogę Ośno – Sienno.

Lista potrzeb, jak wskazuje burmistrz, jest jednak długa: – Są potrzeby w zakresie modernizacji dróg gminnych i powiatowych, budowy ścieżek pieszo-rowerowych, modernizacji sieci wodociągowej i kanalizacyjnej czy unowocześnienia stacji hydroforowych. To ogromny obszar pracy.

Demografia? Tu trudno o zaskoczenie. To duże wyzwanie dla większości lubuskich miejscowości. – Widać spadek liczby mieszkańców, jak w większości Polski. Ale wiele osób kupuje tu działki i buduje domy, chcemy im stworzyć jak najlepsze warunki – zapewnia Kozłowski.

Trwają również istotne inwestycje społeczne. – Modernizacja szkoły podstawowej czy budowa samorządowego żłobka, który ruszy już wiosną, to projekty, które realnie poprawiają jakość życia rodzin – podsumowuje burmistrz.

Katarzyna Kozłowska
k.kozłowska@lubuskie.pl

Walka z ciszą wokół HIV. Młodzież: Chcemy wiedzieć

Regionalne Centrum Animacji Kultury w Zielonej Górze na jeden dzień stało się centrum walki z ciszą wokół HIV i AIDS. W obliczu wstrząsających danych – 40 mln zakażonych na świecie i 630 tys. zgonów rocznie – władze województwa i eksperci medyczni biją na alarm, stawiając na edukację młodzieży.

Konferencję zorganizowaną z okazji Światowego Dnia Przeciwdziałania Chorobie AIDS otworzył marszałek lubuski Sebastian Ciemnochołowski, który już na wstępie przywołał wstrząsające porównania.

– Choroba lat 80. wciąż jest zagrożeniem. Tylko w ubiegłym roku zmarło 630 tysięcy osób. To tak, jakby z powierzchni ziemi zniknęła cała Poznań. A 40 milionów ludzi żyjących z HIV na świecie to populacja porównywalna z liczbą mieszkańców całej Polski. Te liczby mówią same za siebie: to wciąż choroba,



Konferencja przyciągnęła wielu młodych

której nie wolno lekceważyć – mówił.

Podkreślił, że edukacja jest dziś priorytetem, w szczególności w szkołach ponadpodstawowych, ponieważ aż 370

tys. nowych zakażeń dotyczy ludzi w wieku 15-24 lat.

Fakt, że takie spotkania mają sens, potwierdziła Karolina Hołownia, nauczycielka edukacji zdrowotnej z

Liceum Ogólnokształcącego Salomon w Zielonej Górze. – Edukacja dotycząca zdrowia seksualnego jest bardzo ważna i młodzi chcieliby więcej słyszeć na ten temat

– podkreślała.

Konferencja przyciągnęła tak wielu młodych, że zabrakło miejsc siedzących. Mariusz Matysik z Towarzystwa Rozwoju Rodziny w Zielonej Górze naświetlił kluczową rolę bezpłatnych i anonimowych testów, oferowanych przez TRR od ponad 25 lat. Jest to jedyny taki punkt w regionie, zajmujący się darmowym testowaniem w kierunku HIV, HCV i kiły.

– Dlaczego to jest ważne? Bo jak znamy swój wynik testu, to wtedy możemy reagować. Tylko osoby, które wiedzą o swoim zakażeniu, mogą coś z tym zakażeniem zrobić, mogą rozpocząć leczenie antyretrowirusowe – tłumaczył.

Bezpłatny test można wykonać w Aldemedzie w Zielonej Górze (al. Niepodległości 1, pokój 109) w każdy wtorek i czwartek w godzinach od 16.00 do 18.00.

Magdalena Podhajecka

Stary most rozbiorą, nowy zbudują

W Santoku rozpoczął się jeden z najważniejszych projektów infrastrukturalnych ostatnich lat w województwie lubuskim. Na konferencji prasowej przedstawiono szczegóły inwestycji dotyczącej rozbiórki starego mostu i budowy nowej przeprawy na drodze wojewódzkiej nr 158.

Stary most w Santoku od lat wymagał gruntownej modernizacji. Teraz – dzięki środkom z Funduszy Europejskich dla Lubuskiego 2021-2027 – zastąpi go nowoczesna przeprawa. To konstrukcja przystosowana do najwyższych obciążeń, która znacząco poprawi przepustowość i bezpieczeństwo ruchu.

Projekt obejmuje jednak nie tylko sam most. W jego ramach przebudowany zostanie blisko półkilometrowy odcinek drogi wojewódzkiej 158 wraz z chodnikami, ciągami pieszo-rowerowymi, zatoką autobusową i infrastrukturą towarzyszącą. Nowy układ drogowy stanie się wizytówką miejscowości i ważnym węzłem komunikacyjnym regionu.

Ponad 55 milionów

Marszałek województwa lubuskiego **Sebastian Ciemnoczołowski** podkreślał znaczenie inwestycji, wskazując, że most w Santoku, położony w jednym z najstarszych polskich grodów, odgrywa kluczową rolę komunikacyjną i łączy ważne węzły na trasach szybkiego ruchu i drogach krajowych. Zwracał uwagę, że przedsięwzięcie jest bardzo kosztowne i współfinansowane kwotą ponad 55 mln złotych ze środków Unii Europejskiej.

– To bardzo ważne przedsięwzięcie i nietanie, bo dofinansowane kwotą ponad 55 milionów złotych z budżetu Unii Europejskiej. Podkre-



Uczestnicy konferencji prasowej w Santoku

ślam to do znudzenia, bo w Polsce wciąż zapominamy, jak wielką rolę odgrywają środki europejskie – mówił.

Przypominał, że Polska długo zabiegała o członkostwo w UE, a dziś jest jednym z jej największych beneficjentów, dodając, że „tej inwestycji nie byłoby bez udziału środków unijnych”.

24 miesiące

Marcin Ogorzałek, dyrektor Zarządu Dróg Wojewódzkich w Zielonej Górze, wyjaśniał, że budowa nowej przeprawy to kolejna inwestycja z listy priorytetów województwa wspierana przez fundusze europejskie. Podkreślał, że istniejący most, przebudowany w latach 50. i 60., jest dziś wyeksploatowany i wymaga całkowitej

wymiany. Wskazywał, że nowy obiekt będzie spełniał wszystkie współczesne standardy, w tym w zakresie nośności oraz infrastruktury dla pieszych i rowerzystów.

– Umowa została podpisana we wrześniu na 24 miesiące, więc termin zakończenia to wrzesień 2027. Wykonawca usuwa obecnie kolizje z istniejącą infrastrukturą, następnie powstanie most tymczasowy z ruchem wahadłowym, a później rozbiórka starego i budowa nowego obiektu – dodał.

Potężna inwestycja

Posłanka **Krystyna Sibińska** przypominała, że przedsięwzięcie należy do największych drogowych inwestycji realizowanych przez samorząd województwa. Wska-

zywała również, że prace nad nowym mostem ruszą wkrótce po zakończeniu budowy obwodnicy Drezdenka:

– To potężna inwestycja realizowana przez Zarząd Dróg Wojewódzkich i urząd marszałkowski. Po zakończeniu obwodnicy Drezdenka – jednej z największych inwestycji drogowych w historii województwa – rozpoczynamy kolejną dużą inwestycję.

To nie tylko nowy most

Z kolei **Paweł Ludniewski**, wójt gminy Santok, podkreślał, że dla mieszkańców kluczową kwestią jest bezpieczeństwo. Zwracał uwagę, że dotychczasowy most od dawna funkcjonuje w ruchu wahadłowym i nie spełnia wymogów technicznych.

– Wiemy, że na początku

remont przyniesie utrudnienia, ale będziemy z niecierpliwością czekać na zakończenie prac. To nie tylko nowy most, ale także infrastruktura towarzysząca, w tym ścieżka rowerowa łącząca się z drogą do Starego Polichna – zaznaczył.

Przedstawiciele władz zgodnie wskazywali, że nowa przeprawa od lat była jednym z najbardziej pilnych zadań infrastrukturalnych w regionie. Zwracali uwagę, że dotychczasowy most ograniczał ruch, utrudniał przejazd cięższym pojazdom i przede wszystkim nie odpowiadał współczesnym standardom bezpieczeństwa.

Katarzyna Kozłowska
k.kozlowska@lubuskie.pl

Przełom w sprawie Bąkiewicza? Niekoniecznie

Sąd Rejonowy w Gorzowie Wielkopolskim nie podjął decyzji w sprawie zażalenia **Roberta Bąkiewicza** na zastosowany wobec niego zakaz zbliżania się do polsko-niemieckiej granicy. Posiedzenie 5 grudnia zakończyło się złożeniem wniosków formalnych przez obronę, co odsunęło rozstrzygnięcie w czasie.

Zamiast merytorycznego rozpatrzenia skargi na środek zapobiegawczy posiedzenie sądu w całości zdominowały formalne wnioski obrońców Bąkiewicza. Adwokaci zażądali wyłączenia sędziego, który miał orzekać

w sprawie, a także powołania trzyosobowego składu do rozpatrzenia zażalenia.

Jak wyjaśniła prezes gorzowskiego sądu **Olimpia Barańska-Małoszek**, wniosek o wyłączenie sędziego zostanie oceniony przez trzyosobowy skład wyznaczony losowo w systemie SLPS. Z kolei decyzja dotycząca ewentualnego poszerzenia składu orzekającego zapadnie po analizie akt.

Zarzuty wobec Bąkiewicza

Śledztwo prowadzone przez prokuraturę w Gorzowie dotyczy wydarzeń

związanych z tzw. patrolami obywatelskimi na polsko-niemieckiej granicy. Bąkiewiczowi postawiono szereg zarzutów, m.in.: nieważenie i pomówienie funkcjonariuszy Straży Granicznej i Żandarmerii Wojskowej, próba nakłaniania ich do niedopełnienia obowiązków, pomawianie funkcjonariuszy publicznych i dziennikarzy w mediach społecznościowych, szerzenie nienawiści na tle narodowościowym, etnicznym i rasowym.

Łącznie Bąkiewicz ma ich już pięć, z czego najpoważniejsze zagrożone są karą do trzech lat więzienia. Zasto-

sowano wobec niego dozór policji i obowiązek informowania o wyjazdach, a także zakaz zbliżania się do przejść granicznych na mniej niż kilometr – to właśnie ten środek obrona próbuje uchylić.

Argumenty obrony

Adwokat **Krzysztof Wąsowski** tłumaczył, że wniosek o wyłączenie sędziego wynika z jego członkostwa w jednym ze stowarzyszeń sędziowskich, które – zdaniem obrońcy – może być postrzegane jako zaangażowane politycznie.

Prawnik podkreślał, że nie kwestionuje kompeten-

cji sędziego, ale chce uniknąć jakichkolwiek podejrzeń o stronniczość. Alternatywnie zaproponowano również, by ze względu na „szczególne znaczenie sprawy” orzekał skład trzech sędziów.

Sam Bąkiewicz utrzymuje, że śledztwo oraz środki zapobiegawcze mają wyłącznie charakter represji. Według niego działania organów państwa mają utrudnić mu aktywność publiczną.

Zapowiedział, że 10 grudnia ponownie pojawi się w Gorzowie – tym razem w związku z kolejnym wezwaniem do prokuratury.

Katarzyna Kozłowska

Województwo założyło własną spółkę transportową

Okolo 10 tysięcy odwołanych i opóźnionych pociągów w 2023 roku, praktycznie identyczne statystyki w 2024. Podobnych liczb należy się spodziewać za ostatnie 12 miesięcy. Urzędowi marszałkowskiemu skończyła się cierpliwość do Polregio. Powołał własną spółkę Lubuski Transport Publiczny, która sukcesywnie będzie przejmowała przewożenie Lubuszan torami i drogami.

Polregio w ramach umowy z województwem od lat realizuje regionalne przewozy kolejowe. W rozkładzie 2024/2025 umówiło się z urzędem marszałkowskim na określoną liczbę pociągokilometrów, za co miało otrzymać 168 mln złotych dofinansowania. Niestety, Lubuszanie kojarzą Polregio z innymi liczbami, a mianowicie tysiącami odwołanych i opóźnionych pociągów. Sytuacja trwa od dłuższego czasu. Urzędnicy nieraz wzywali przewoźnika „na dywanik”, ten wielokrotnie obiecywał poprawę, ale ostatecznie niewiele się zmieniało, a momentami bywało nawet gorzej.

Poziom poniżej zera

– Jakość świadczonych usług jest absolutnie niezadowalająca i używam bardzo dyplomatycznego języka, dlatego powołujemy swój podmiot, żeby mieć na niego wpływ, wiedzieć, jakie są prawdziwe koszty i móc samodzielnie serwisować szynobusy. Wszystko po to, aby nie były odwoływane i przyjeżdżały na czas – zapewnia marszałek **Sebastian Ciemnoczowski**.

– W skali od 0 do 10 dotychczasową współpracę z Polregio można ocenić na poziomie -1. Wszyscy wiemy, jak przebiegała współpraca, jak były wykonywane połączenia, jakie było niezadowolenie podróżnych z odwoływanych połączeń, opóźnionych pociągów – wtóruje **Marek Halasz**, radny województwa z ramienia PSL.

Przypomnijmy, że w ramach umowy z Polregio województwo lubuskie udo-



W ramach umowy z Polregio województwo lubuskie udostępnia przewoźnikowi 25 pojazdów kolejowych, finansując ich naprawy rewizyjne i główne

stępnia przewoźnikowi 25 pojazdów kolejowych, finansując ich naprawy rewizyjne i główne. W samym tylko 2024 roku na obowiązkowe przeglądy siedmiu pojazdów województwo wydatkowało blisko 31 mln złotych.

Dość, stop, basta!

Sytuacja doprowadziła do zwołania nadzwyczajnej sesji sejmiku województwa, która zaowocowała powołaniem samorządowej spółki Lubuski Transport Publiczny, nad którą prace trwały od dawna.

– Jestem przekonana, że to wielka szansa dla województwa lubuskiego. Tworzenie spółki trwało około roku. Wszyscy mamy w sercu to, żeby jednak pasażerowie

mieli warunki podróżowania godne XXI wieku – komentuje **Anna Synowiec**, przewodnicząca sejmiku województwa.

Jeszcze przed powołaniem spółki podkreślano, że ten ruch jest konieczny, ponieważ kolejne rozmowy na-

W skali od 0 do 10 dotychczasową współpracę z Polregio można ocenić na poziomie -1

prawcze z Polregio nie przynosiły efektu. Samorządowcy tłumaczyli, że przy niskim poziomie kar za odwołania pociągów i systematycznym wzroście rekompensaty powstaje sytuacja nadmiernie korzystna dla Polregio.

– Musimy zadbać o efektywność całego przedsię-

wzięcia, bo jak popatrzymy na stronę finansową środków, jakie przeznaczamy na funkcjonowanie Polregio, one są absolutnie nieadekwatne do usług, jakie mamy. Płacimy blisko 170 mln złotych, a otrzymujemy setki odwołanych pociągów. Mówimy dość, basta, stop! Powołujemy swój podmiot, bierzemy za niego odpowiedzialność i chcemy świadczyć usługi w transporcie publicznym na wysokim poziomie – wspiera pomysł powołania spółki **Waldemar Sługocki**, poseł PO.

Krok po kroku

Do pierwszych zadań nowej spółki należą rozmowy z PKP w sprawie wykorzysta-

nia bazy naprawczej w Czerwieńsku do bieżącego utrzymania taboru województwa lubuskiego. W kolejnych krokach LTP przejmie pojazdy kolejowe będące własnością województwa i uzyska niezbędne certyfikaty do transportu pasażerów.

– To nie stanie się tak, że w przyszłym roku od razu przejmujemy wszystkie przewozy i będziemy realizować wszystkie połączenia. Będziemy budować tę firmę stopniowo, miesiącami, może latami. Chcemy ją doprowadzić do takiego momentu, żeby w pełni i z pełną odpowiedzialnością docelowo przejąć maksymalną liczbę połączeń – tłumaczy marszałek **Ciemnoczołowski**.

LTP ma również zadbać o rozwój siatki połączeń autobusowych i jej integrację z transportem kolejowym.

– Na razie musimy przygotować się od strony organizacyjnej. Czyli samo wywołanie podmiotu jeszcze nie tworzy spółki jako takiej, funkcjonującej w pełni – podkreśla **Sławomir Kotylak**, radny klubu PO. – Pracujemy nad tym, aby spółka jak najszybciej mogła zacząć funkcjonować i wozić mieszkańców naszego województwa.

Radni jednomyślnie

Za powołaniem spółki radni zagłosowali jednomyślnie. Wcześniej wysłuchali prezentacji marszałka. Ten opowiedział nie tylko o samej idei spółki, ale także planach inwestycyjnych, związanych z rozwojem infrastruktury kolejowej w najbliższych latach.

Dariusz Nowak
d.nowak@lubuskie.pl

WALDEMAR SŁUGOCKI

Lubuszanie, niestety, nie mogą liczyć na Polregio. W związku z tym bierzemy sprawy w swoje ręce. Chcemy w sposób kompetentny świadczyć usługi dla mieszkańców, żeby mogli dojechać do lekarza, szkoły, na spotkanie czy w każdym innym celu, w jakim się podróżuje. Spółka Lubuski Transport Publiczny to kolejny podmiot, dzięki któremu instytucjonalnie będziemy silniejsi, wykorzystamy potencjał wewnętrzny i tak się zorganizujemy, żeby ta oferta była efektywna, jeżeli chodzi o siatkę połączeń, a także finansowo.



SEBASTIAN CIEMNOCZOŁOWSKI

Spółka Lubuski Transport Publiczny nie jest celem samym w sobie. Ona powstaje po to, żeby dobrze realizować swoją usługę, a nie będzie ta usługa dobrze realizowana, jeżeli nie zadamy o elektryfikację linii, budowę dworców itd. To jest nasz cel. Nie za wszystko możemy być odpowiedzialni, bo nie jesteśmy właścicielem większości tej infrastruktury, ale możemy wywierać pozytywną presję na różnego rodzaju podmioty. Wierzę w to, że spółka będzie dobrze działać i data jej powołania będzie często wspominana i przywoływana.



#lubuska kultura

Teatr w Zielonej Górze

12 grudnia, 10.00 i 19.00: „Balladyna”; 13 grudnia, 14.00, 14 grudnia, 12.00, 16 grudnia, 10.00 i 16.00: „Niezwykłe odkrycie papugi”; 13-14 grudnia, 16.00: „Sztuka”; 14 grudnia, 17.00: „Słowiańska opowieść wigilijna”; 17-18 grudnia, 10.00 i 13.00, 19 grudnia, 19.00: „Romeo i Julia”.

Teatr w Gorzowie Wlkp.

12 grudnia, 9.00, 19 grudnia, 9.00 i 12.00: „Karmelek”; 14 grudnia, 12.00 i 16.00, 15, 17-18 grudnia, 9.00 i 12.00, 16 grudnia, 9.00: „Opowieść wigilijna”; 19 grudnia, „Najpiękniejsze światowe melodie pod choinkę” – występują: Magdalena Bańkowska-Moskwa, Andrzej Beń, Krzysztof Ciesielski, Ireneusz Budny.

Filharmonia w Zielonej Górze

12 grudnia, 19.00: „Struny i zmysły”.

Skansen w Zielonej Górze Ochli

13-14 grudnia: Zielonogórski Jarmark Bożonarodzeniowy – największy taki jarmark w województwie lubuskim. 13 grudnia: 12.00-18.00, 14 grudnia: 9.00-15.00. Swoją obecność zapowiedziało ponad 120 wystawców, producentów, twórców, rzemieślników i artystów z całego regionu. 13 grudnia, 15.00-18.00: „Wigilie naszych przodków”. To wyjątkowe wydarzenie organizowane w ramach projektu „Dziedzictwo kulinarne Ziemi Lubuskiej”, którego celem było uchwycenie i ocalenie od zapomnienia tradycji przywiezionych na nasze tereny przez przesiedleńców po II wojnie światowej. To niezwykła okazja, by poznać ich bożonarodzeniowe zwyczaje, spróbować bezpłatnie tradycyjnych potraw oraz posłuchać kolęd charakterystycznych dla każdej z tych społeczności.



Biblioteka w Gorzowie Wlkp.

16 grudnia, 16.30: „Zimowy decoupage” – warsztaty twórcze dla dorosłych; 18 grudnia, 16.30: Stroiki świąteczne – zajęcia rękodzielnicze dla dorosłych (obowiązują zapisy, tel. 95 727 80 46).

Ten musical jest hitem

Dziesiąta już musicalowa produkcja Filharmonii Gorzowskiej z udziałem dzieci i młodzieży z regionu wzbudza ogromne zainteresowanie. Twórcy i wykonawcy „Ani z Zielonego Wzgórza” opowiadali nam o pracy nad spektaklem, przybliżając kulisy jednego z największych edukacyjnych przedsięwzięć artystycznych w Polsce.

– Spektakl jest prawie skończony, ale jeszcze pracujemy. To ostatnia prosta, w której zbieramy siły – emocjonalne, fizyczne i organizacyjne, żeby było pięknie – mówiła dzień przed premierą reżyserka **Hanna Marasz-Fiugajska**, dziękując realizatorom i młodym wykonawcom.

Do musicalu zgłosiło się ponad 200 chętnych, z których wybrano ponad 70 młodych artystów. **Marta Tarkowska**, odtwórczyni roli „małej Ani”, przyznała, że udział w musicalu jest dla niej pierwszym tak dużym doświadczeniem scenicznym. – Nie spodziewałam się, że zostanie wybrana. Jest tu mnóstwo świetnych ludzi i bardzo dużo się nauczyłam – mówiła.

Beata Gramza, odpowiedzialna za przygotowanie wokalne solistów, wspominała wymagające castingi i trudność w doborze obsady. – Za każdym razem jestem dumna, że na naszej estradzie mamy niemal setkę utalentowanych dzieci. Z próby na próbę serce rośnie, jak pięknie się rozwijają – mówiła wzruszona.

Koordynatorka projektu **Iwona Goździk** zwróciła uwagę na skalę przedsięwzięcia – od libretta **Małgorzaty Szwałik** poprzez muzykę **Kamila Kosceckiego** aż po pracę choreografów, wokalistów, pedagogów aktorskich i techników. – To sztab ludzi. Cała filharmonia pracuje, by ten musical powstał – podkreśliła.

W musicalu pojawiają się również zawodowi aktorzy i śpiewacy, m.in.: **Magda Molendowska** (Maryla), **Jacek Jaskóła** (Mateusz) i **Aleksander Zuchowicz** (Nauczyciel, Wodzirej i Komentator).



Do musicalu zgłosiło się ponad 200 chętnych, wybrano ponad 70

To właśnie **Zuchowicz** podzielił się najbardziej poetycką refleksją na konferencji. – Kiedy wczoraj wychodziłem z filharmonii, zauważyłem, że ze wszystkich stron otaczają ją zielone pagórki. Jesteśmy więc na Zielonym Wzgórzu, Ania wreszcie jest u siebie, trafiła do gorzowskiego domu i życzę Ani, jak również nam wszystkim, żeby Ani było wśród nas dobrze, szczęśliwie i radośnie, a państwo, żebyście ją bardzo chętnie i tłumnie odwiedzali – zapraszał aktor.

Natalia Frańczak, jedna z odtwórczyń roli Ani, przyznała, że rola jest spełnieniem jej marzeń: – Lubię śpiewać, więc udział w tym musicalu to wielka radość. W zeszłym roku było fantastycznie, więc w tym roku również bardzo chętnie przyszedłam na casting.

Sebastian Mazurek, debiutujący w filharmonii jako Gilbert, mówił o

energii, która towarzyszyła castin-gowi i próbom: – Przyszedłem na casting. Na castingu od razu było czuć taką pozytywną energię, zarówno od pani Kamili, która wtedy prowadziła rozgrzewkę, ale też od instruktorów. No i tak się tutaj znalazłem tak naprawdę.

Z kolei **Hania Korczyńska** i **Hanna Szurko** – obie wcielają się w „dużą Anię” – podkreślały rodzinny klimat projektu. – Chciałabym powiedzieć, że w tym spektaklu po prostu pracowało mi się niesamowicie. Poznałam superludzi, bardzo wartościowych, z różnych miejsc – mówiła **Hania Korczyńska**.

Jak podkreślają organizatorzy, to wydarzenie o skali ogólnopolskiej, łączące walory edukacyjne, artystyczne i społeczne. Grudniowe bilety zostały wyprzedane.

Natalia Dębicka
n.debicka@lubuskie.pl

„Ukraińska półeczka” w Norwidzie

Wojewódzka i Miejska Biblioteka im. Norwida w Zielonej Górze powiększyła swoje zbiory o 104 książki w języku ukraińskim. To darowizna zrealizowana w ramach projektu wspieranego przez pierwszą damę Ukrainy.

Tomy trafiły do zielonogórskiej księżnicy za pośrednictwem Konsulatu Generalnego Ukrainy we Wrocławiu. Inicjatywa jest wspólnym przedsięwzięciem Ministerstwa Spraw Zagranicznych Ukrainy oraz Ministerstwa Kultury i Komunikacji Strategicznej.

– To jest nadzwyczajnie ważne. Dajemy naszym rodakom możliwość czytania książek w języku ukraińskim, aby dzieci uczyły się tego języka i pamiętały o swoich



tradycjach i obyczajach – zaznaczyła **Diana Ivanova**, p.o. konsula generalnego Ukrainy we Wrocławiu, na

uroczystym przekazaniu zbioru.

Projekt „Ukraińska półeczka” dociera w coraz to więcej miejsc.

– To jest przedsięwzięcie, które jest realizowane w wielu bibliotekach w Polsce, między innymi w Opolu, Wrocławiu, Poznaniu. Zielona Góra jest kolejnym miejscem, gdzie dojdzie do otwarcia takiej półki – nakreślił dr **Przemysław Bartkowiak**, pierwszy zastępca dyrektora biblioteki.

Nowe zbiory odpowiadają na rosnące zapotrzebowanie ze strony społeczności ukraińskiej. Obecnie około 300 osób z Ukrainy jest aktywnymi czytelnikami w bibliotece Norwida.

Magdalena Podhajecka



KAMPANIA INFORMACYJNA REGION - NASZA LUBUSKA
WYDAWCA: URZĄD MARSZAŁKOWSKI
WOJEWÓDZTWA LUBUSKIEGO,
UL. PODGÓRKA 7, 65-057 ZIELONA GÓRA

BIURO LUBUSKIEGO CENTRUM INFORMACYJNEGO,
TEL. 68 456 55 95, E-MAIL: SEKRETARIAT.BCI@LUBUSKIE.PL,
STRONA INTERNETOWA: NASZALUBUSKA.PL,
LCI-LUBUSKIE.PL

ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Kaja Rostkowska, Iwona Kusiak, Dariusz Chajewski, Natalia Dębicka, Andrzej Flügel, Szymon Kozica, Katarzyna Kosińska, Dariusz Nowak, Tomasz Pawłowski, Magdalena Podhajecka, Adrian Stokłosa, Łukasz Wawer.

szczypta soli *Magdalena Podhajecka* (Psycho)bzdura

Młoda kobieta weszła w krąg zebranych. Na Ustawienia Hellingerowskie przysłała szukać rozwiązania swoich problemów sercowych. Stała boso, z opuszczoną głową, kołysząc się w miejscu, podczas gdy kolejne osoby wchodziły w dziwny trans, by odegrać rolę z jej życia. Jedna po lewej, druga po prawej; jedna skulona przy ziemi, inna pochylona nad nią w cichym płaczu. Co ujawniło owe tajemnicze pole? Ku zdziwieniu dziewczyny okazało się, że była jednym z bliźniąt. Po stracie dziecka matka dawała jej tylko połowę miłości, wciąż rozpaczając nad zmarłym rodzeństwem. To – jak usłyszała – miało być powodem, dla którego wybierała mężczyzn nie w pełni zaangażowanych emocjonalnie, którzy oferowali jej miłość podobną do tej, którą otrzymała od matki – połowiczną. Problem rozwiązany, dziewczyna naprawiona.

Na Ustawienia Systemowe trafiłam za namową znajomej. Pchała własną ciekawością, pojechałam w roli biernego widza. Wchodząc w mistyczną przestrzeń pola, weszłam w serce kultu „psychowashingu”. Tam pseudonaukową obietnicę lukruje się żargonem psychologicznym. Uczestnicy czują się częścią elitar-



nej grupy, która poznała Wielką Prawdę i odnalazła ukrytą instrukcję obsługi Wszechświata. Ludzie, którzy przychodzą na te seanse, są zwykle w najbardziej wrażliwych momentach życia. Wtedy dostają proste, szybkie i absolutne rozwiązanie. Oczywiście, trzeba za to zapłacić parę stówek.

Kryzys zaufania do instytucji, zwłaszcza do tradycyjnej medycyny, wypycha niektórych w ramiona „uzdrowicieli”. „Klątwy rodowe” czy „karmiczne obciążenia” jako powody wszystkich chorób czy trosk – to jest paradoksalnie pocieszające. Nasz mózg uwielbia porządek i domykanie luk. Kiedy desperacko szukamy sensu, a ktoś nam go serwuje – choćby był z sufitu – umysł nagnie to tak, by w końcu stworzyć sens.

Ustawienia Hellingerowskie to tylko czubek góry psychowashingu. To genialnie zaprojektowany model biznesowy: pobiera się opłatę za zmyśloną nadzieję dla tych, którzy gotowi są oddać wszystko za choćby jej cień. A kiedy iluzja pryska, zostajemy nie tylko bez pieniędzy, ale i w głębszym kryzysie. I puenta: jeśli ktoś obiecuje, że w godzinę ustawi nasze życie, to warto wiedzieć, że jedyne, co ustawia, to swój biznes.

Andrzej Flügel

Jeszcze zatęsknimy?

Pan Bogdan ze zdumieniem obserwuje zachowania pana prezydenta, któremu czasem się zdaje, że jest na ustawce albo w siłowni, a cały naród powinien go wspierać jak kibole.

O to, że lepiej czuje się na trybunach stadionu niż w teatrze, nie ma sensu się czepiać, ale już za zachowanie, okrzyki na spotkaniach czy wiecach, bezustanne atakowanie rządu – jak najbardziej. Do tego dochodzi wetowanie ustaw, brak zgody na nominacje oficerskie czy sędziowskie albo odznaczenia.

Chyba jako pierwszy spośród prezydentów po 1989 roku uważa się za kogoś większego niż jest i na co zezwala mu konstytucja. Nie wiem, czy nie widzi śmieszności w sugerowaniu sejmowej większości, żeby – zanim przystąpi do uchwalania nowej ustawy – konsultowała się z prezydentem. Co ciekawe, w drugą stronę, kiedy on, wykorzystując swoje uprawnienia ustawodawcze, występuje z nową ustawą, nie zamierza jej z nikim konsultować, bo przecież wie lepiej i zawsze może się powołać na to, że tak chce naród.

W polityce zagranicznej uważa siebie za ważniejszego niż Ministerstwo Spraw Zagranicznych z premierem włącznie. Ostatnio, chyba w czasie wizyty w Czechach, wypalił, że Polska powinna renegotjować traktat unijny, czym wprowadził w osłupienie naszych dyplomatów.

Słowem, powoli chyba rację zaczynają mieć ci, którzy po wyborze stwierdzili, że kto wie, czy nie będziemy jeszcze tęsknić za poprzednikiem, który prezydentem był słabym, żeby nie powiedzieć fatalnym. Biorąc pod uwagę wydarzenia z ostatnich tygodni, to całkiem możliwe.

Ciekawą ekipą jest otoczenie pana prezydenta. Są to w sumie zadeklarowani pisowcy, w tym kilku fighterów. Pomyśl, by w tym gronie był ktoś, kto reprezentuje może nie zupełnie skrajny, ale chociaż odmienny pogląd na politykę i świat za oknem, nie miał przy tym prezydencie i towarzystwie, które go otacza, żadnych szans. Kiedy się posłucha jego doradców czy ministrów, gdy powtarzają jak mantrę utarte prawicowe tezy, albo gdy na jakieś zarzuty zaraz mówią „a Tusk to albo tamto”, od razu nasuwa się myśl, że to straszne, kto zajmuje najważniejsze stanowisko w państwie i kto mu doradza.

Ale cóż, ktoś go wybrał i ktoś ich powołał. Demokracja...

zakola i meandry



gdzie Bóbr do Odry

Już odliczamy dni...

Mam wrażenie, że w grudniu wszyscy – od mieszkańców po samorządy – zaczynamy funkcjonować w trybie „nowy rok, proszę czekać”. Budżety powoli się domykają, w urzędach wszyscy odkładają większe decyzje „na po świętach”, a kalendarz złośliwie podpowiada, że i tak niewiele da się zrobić, bo wolne dni tworzą z weekendami niemal świąteczne tygodnie. Grudzień po prostu rządzi się własnymi prawami.

Wystarczy wyjść na ulicę. Miasta bliżej od świątecznych ozdób, miasteczka rozlewają się światłem choinek, a w parkach rosną lodowiska szybciej niż grzyby po deszczu.

Mikołaje pojawiają się w szkołach, na rynkach, w urzędach i w galeriach, a dzieci mają festiwal atrakcji: od odpalania iluminacji po świąteczne kiermasze. Trudno w takim otoczeniu myśleć o tabelkach z Excela, gdy pod nosem pachnie



Radosław Sujak

piernikiem.

Co więcej, nawet codzienna krzątania zmienia swój rytm. Ludzie częściej się uśmiechają, jakby grudzień rozpuszczał w nas tę całoroczną twardość. W kolejkach mniej nerwów, na ulicach więcej życzliwości. Jakbyśmy wszyscy instynktownie wiedzieli, że to już ten ostatni etap roku i warto go po prostu przeżyć spokojniej, z większą uważnością dla siebie i innych.

I może właśnie w tym cały urok grudnia. W samorządach przez 11 miesięcy tniemy, planujemy, liczymy, ścigamy się z przepisami i terminami. A w grudniu... zwalniamy. Nagle okazuje się, że świat się nie zawali, jeśli coś przesuniemy o dwa tygodnie. Że bez napiętego grafiku też da się żyć. A my sami, trochę zmęczeni całoroczną gonitwą, potrzebujemy oddechu bardziej niż kolejnej uchwały.

Może więc to grudniowe rozleniwienie nie jest żadnym grzechem, lecz nagrodą? Bo po roku pełnym biegu każdemu należy się moment, w którym ważniejsze od terminów są rozmowy przy stole, wspólny spacer, rodzinne spotkania i to dziwnie ciepłe poczucie, że zbliża się coś dobrego. A nowy rok i tak przyjdzie – wypoczęci powitamy go z dużo większą gotowością niż pośpiechem.

do dechy

Dariusz Chajewski

Bez orła i reszki



Okryptowalutach mówi się od kilkunastu lat, ale dla mnie pozostają one wielką tajemnicą. Pomyślałem o tym, gdy jeden z moich znajomych pochwalił się, że kupił ileś tam tokenów, za ileś tam pieniędzy, z perspektywą jakiegoś tam zarobku. Podpytywałem go o zasady rządzące tym światem, ale usłyszałem, że to go nie interesuje, podobnie jak nie interesuje go, jak działa pralka. Ma pracować. On chce zarobić.

Tak, wiem, oczywiście, że kryptowaluty wydobywają koparki. Mimo obrazowego skojarzenia z górniczym trudem, kopanie jest potężnym procesem obliczeniowym, a koparki to potężne komputery, które rozwiązują skomplikowane zadania matematyczne, potwierdzając transakcje w sieci blockchain.

Za wykonanie pracy otrzymują nowe jednostki krypto. Wiem to wszystko, ale nie rozumiem i zapewne to sprawa mojego numeru PESEL.

Entuzjaści od lat przekonują, że to „waluta przyszłości”. Brzmi kusząco, sieć działa bez banków, opłaty są niskie, a transakcje szybkie. Jednak na rewersie wirtualnej monety jest brak stabilności, wiele państw (w tym Polska) nie ma jasnych regulacji dotyczących ich obrotu, a płaconie nimi wciąż jest rzadkością. Mamy ogromną liczbę krypto, z których niewiele ma realne zastosowanie. Co chwilę powstają nowe, które po kilku miesiącach... przestają istnieć. Ich twórcy znikają, wcześniej sprzedając swoje tokeny po horrendalnych cenach. Do tego fałszywe platformy inwestycyjne, komercyjni „guru” i darknet.

I wreszcie najgorsze. Jeśli zgubisz hasło lub klucz prywatny – tracisz wszystko, i to raz na zawsze. Słyszeliście zapewne o przypadku Jamesa Howellsa, który w 2013 roku omyłkowo wyrzucił twardy dysk zawierający klucze do 8000 bitcoinów. Dziś są one warte miliardy dolarów, a Howells bezskutecznie próbuje uzyskać zgodę na przeszukanie wysypiska. Chciał nawet śmietnikowo kupić.

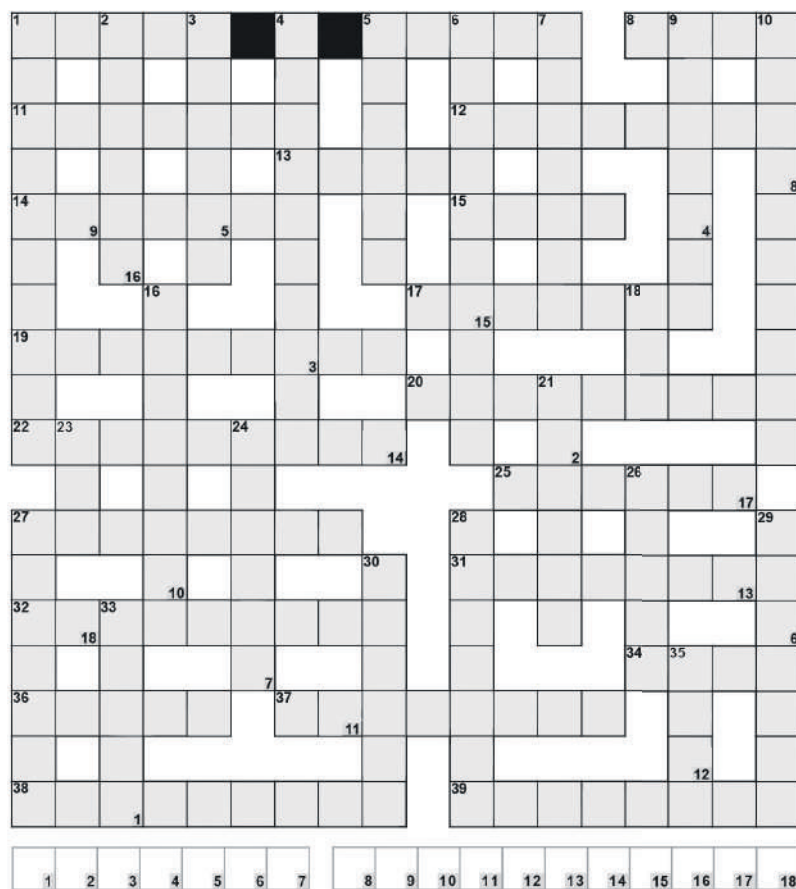
A u nas? Prezydent Nawrocki zawetował ustawę mającą uregulować polski rynek krypto. W praktyce oznacza to dla wielu niedoświadczonych inwestorów wejście do finansowej krypty, a dla takich jak ja świat ten nadal będzie pełną potworów jaskinią wiedzy tajemnej.

I budzi się we mnie podejrzliwy Polak, pytający: „Komu na tym zależało?”.

nasza krzyżówka

POZIOMO:

1. Kochankowie z dramatu Szekspira; 8. Nieczyste zagranie; 11. Posążek, statuetka; 12. Samochodowy schopek; 13. Taśma do obszywania mundurów; 14. Skórzane paski; 15. Skarbowa lub Lordów; 17. Betlejemska lub polarna; 19. Reprezentacja, przedstawicielstwo; 20. Do określania zawartości kwasu octowego w roztworze; 22. Odczuwa zmiany w pogodzie; 25. Młody koń; 27. Lubuskie miasto nad Bobrem, na skraju Borów Dolnośląskich; 31. W średniowieczu do Ziemi Świętej; 32. Neapolitański taniec ludowy; 34. Brane za pas; 36. Wiadro z drewnianych klepek; 37. Kiepski literat; 38. Ogród dendrologiczny w Nietkowie; 39. Reklama dla handlu.



Fundusze Europejskie dla Lubuskiego



Rzeczpospolita Polska

Dofinansowane przez Unię Europejską



Projekt: Aktywna integracja kobiet gminy Małomice
Beneficjent: Gmina Małomice
Wartość inwestycji: 375 521,25 PLN
Wsparcie unijne: 319 193,06 PLN
Odwiedź: Małomice/www.malomice.pl

PIONOWO:

1. Głosowanie nad konkretną sprawą; 2. Przyciąga żelazo; 3. Bojowy przed walką; 4. Wytwór wyobraźni; 5. Po długim locie; 6. Lubuskie miasto nad jeziorami Lubiąż i Krajnik; 7. Dział matematyki; 9. Zanik pamięci; 10. Księstwo w Europie; 16. Żona Odyseusza; 18. W nim najlepiej; 21. Okres pobytu na wczasach; 23. Jednostka w dziejach Ziemi; 24. Płyta pod bazą filaru; 26. Filip, polski reżyser; 27. Zmiana wysokości i skali głosu; 28. Miasto nad Tamizą ze słynnym uniwersytetem; 29. Aromatyczna przyprawa; 30. Modli się w kenesie; 33. Arabski przodek skrzypiec; 35. Błękitna odmiana tlenu.

Powstaną nowe boiska i szatnie

Piłkarze Chrobrego Brójce wreszcie będą mieli szatnie. W Świdnicy powstaną boiska wielofunkcyjne, w Ochli boisko do siatkówki plażowej, a w Nowogrodzie Bobrzańskim – do padla. W urzędzie marszałkowskim samorządowcy odebrali symboliczne czekie na dofinansowanie inwestycji z programu rozwoju infrastruktury sportowej w województwie lubuskim.

– Takie inwestycje są niezwykle istotne i oczekiwane przez wszystkich, którzy później będą korzystali z danej sali czy boiska. Myślę, że mamy do czynienia z korzystnym podziałem, bo w całym procesie bierze udział ministerstwo, województwo i samorząd gminny albo powiatowy – uważa wicemarszałek Grzegorz Potęga.

Trzy inwestycje na „Dzikiej Ochli”

Formuła konkursu nie ogranicza inicjatyw. Można więc starać się o dofinansowanie modernizacji sali gimnastycznej, budowy szatni, kortu czy boiska do padla. To ostatnie pojawi się w Nowogrodzie Bobrzańskim, na co



Od lewej: Jacek Ignorek, Paweł Mierzwiak, Grzegorz Potęga, Izabela Mazurkiewicz-Kąkol, Marek Kamiński

gmina otrzymała 119 tys. złotych. Za te pieniądze powstanie także tętnia.

Boisko do siatkówki plażowej, doposażenie placu zabaw, kontenerowy budynek sanitarny – takich inwestycji doczeka się z kolei „Dzika Ochla”. Miasto Zielona Góra dostało na to 141 tys. złotych.

Bardzo ważny obiekt dla Chrobrego Brójce

Największe wsparcie, bo 390 tys. złotych, otrzymała natomiast gmina Trzciel. Za te pieniądze powstanie szat-

nia przy boisku w Brójcach, z której będą korzystali piłkarze Chrobrego. To zespół grający w świebodzińskiej klasie B, na półmetku sezonu zajmuje trzecie miejsce w tabeli.

– 390 tysięcy dofinansowania z urzędu marszałkowskiego, drugie tyle z ministerstwa sportu, reszta wkładu własnego. Całość inwestycji to ponad 1,3 miliona złotych – wylicza Jacek Ignorek, burmistrz Trzciela. – Bez dofinansowania nie byłoby w stanie zrealizować tej inwestycji. Nie byłoby nas stać na

wydanie ponad 1,3 miliona na budowę takiego obiektu, aczkolwiek bardzo ważnego.

Hala już jest, niebawem będzie boisko

Nieco mniej, bo 317 tys. złotych, dostała z kolei gmina Świdnica na budowę boiska wielofunkcyjnych przy Zespole Szkolno-Przedszkolnym. Obiekty będą ogólnodostępne.

– Jesteśmy w fazie zaawansowanej realizacji. Finansowanie to trzy partnerstwa. Urząd marszałkowski – po-

nad 300 tysięcy, ministerstwo sportu również i trochę więcej gmina Świdnica – ponad 400 tysięcy – mówi wójt Izabela Mazurkiewicz-Kąkol. – Dzięki temu w przyszłym roku, mam nadzieję, że już pod koniec stycznia, będzie otwarcie nowego boiska. Bez dofinansowania gminy, a tym bardziej wiejskie, nie są w stanie realizować takich inwestycji samodzielnie. Możliwość pozyskania środków jest jednym z ważniejszych aspektów naszej pracy.

Szymon Kozica

**W ŚWIDNICY
POWSTANĄ BOISKA
WIELOFUNKCYJNE,
W OCHLI BOISKO
DO SIATKÓWKI
PLAŻOWEJ,
A W NOWOGRODZIE
BOBRZAŃSKIM
– DO PADLA**

Chcemy grać fajną piłkę

Wierzę, że wiosną będziemy jeszcze mocniejsi niż byliśmy teraz – mówi Maciej Murawski, prezes Lechii Zielona Góra.

Po rundzie jesiennej Lechia jest liderem trzeciej grupy trzeciej ligi. Gratulacje!

Bardzo dziękuję. Rzeczywiście to była najlepsza jesień od wielu lat. Dziękuję w imieniu zawodników i trenerów. Na razie się cieszymy.

Przez ostatnie lata unikałeś deklaracji, że zespół zamierza walczyć o drugą ligę. Teraz chyba już nie uciekniesz od niej, skoro liderujecie?

Chcemy wygrywać każdy mecz z każdym rywalem. Ten najbliższy, czyli dla nas pierwszy wiosenny ze Stalą Jasień, jest najważniejszy. Wcześniej będą jeszcze spotkania sparingowe, które też będziemy chcieli wygrać. Po rundzie jesiennej jesteśmy zadowoleni. Zdajemy sobie jednak sprawę, że nie jesteśmy idealni i wszystko musi nam wychodzić, bo przecież były mecze, po których byliśmy rozczarowani, a także takie, w których wprawdzie wysoko zwyciężaliśmy, ale mogliśmy grać lepiej. Sztab trenerski chce cały czas doskonalić ten zespół i poprawiać to, co prezentuje na boisku. Wierzę, że wiosną będziemy jeszcze mocniejsi niż byliśmy teraz.

Na dobrą jesień wpłynęło wiele czynników, ale istotnym były letnie transfery. Przybyło sześciu zawodników i wszyscy mają miejsce w pierwszej jedenastce...

Transfery właśnie po to się robi, żeby podnieść poziom zespołu, ale to bardzo trudna sprawa, w sumie praca na żywym organizmie. Może ktoś być bardzo dobry w innym zespole i totalnie nie funkcjonować w kolejnym. Jak się mówi, 50-procentowa skuteczność transferów oznacza, że były udane. My jesteśmy zadowoleni ze wszystkich zawodników, którzy przyszli do nas przed tym sezonem, także z młodych graczy, którzy dołączyli do kadry pierwszego zespołu.



Maciej Murawski: Od mówienia, że awansujemy, jeszcze nikt nie awansował

Lechia wygrała więcej meczów na wyjeździe niż u siebie. Jeśli już szukać czegoś słabszego, to zaliczyła cztery remisy na „dołku”...

Jak już wspominałem, chcemy wygrywać we wszystkich spotkaniach, także po to, żeby coraz więcej kibiców przychodziło na nasze mecze. Naszym celem jest granie fajnej piłki. Trzeba przyznać, że światła, które teraz mamy, sprawiły, że inaczej się ogląda mecze, inaczej kibicuje i ma się odczucie, że jest to coś wyjątkowego. Teraz musimy podtrzymać to, co u nas dobrze funkcjonuje, wyeliminować to, co szwankuje. Oczywiście, nie odfrunąć, nie słuchać tych, którzy mówią, że jesteśmy faworytem, bo rywali mamy mocnych. Od mówienia, że awansujemy, jeszcze nikt nie awansował. Trzeba to wywalczyć na boisku.

Znasz zielonogórski futbol od podszewki. Tu zaczynałeś karierę, byłeś trenerem, potem członkiem zarządu, wreszcie prezesem. Odczuwasz zmianę nastawienia do Lechii ze strony kibiców i władz miasta?

Za poprzedniego prezydenta nie mieliśmy odczucia, że ktoś się o nas martwi i komuś na nas zależy. Oczy-

wiście, miasto spełniało swoje funkcje, mieliśmy gdzie grać, dostawaliśmy obiecane dotacje. Mimo to nie czuliśmy, że ktoś nam chce pomóc się rozwijać. Teraz takie odczucie jest, że miasto wierzy w nas, chce, byśmy się rozwijali. Prezydent i osoby skupione wokół niego widzą potencjał w futbolu. Mają świadomość, ile osób w mieście gra w piłkę, ile jest nią zainteresowanych. To coś nowego i bardzo pozytywnego.

Nie obawiacie się, że po tak dobrej jesieni ktoś z zawodników dostanie jakąś kuszącą propozycję?

Wielu z nich jest na takim etapie kariery, że są w fajnym wieku i za sobą mają dobrą rundę. Nie ukrywam, że pojawiają się dla nich propozycje. Na szczęście, na ten moment nikt nie chce od nas odejść. Wiem, że zawodnicy mieli zapytania z drugiej ligi, ale je odrzucali. Mam nadzieję, że tak zostanie i ci, którzy są z nami, chcą dalej tu grać, rozwijać się i pomóc nam w projekcie pod tytułem Lechia Zielona Góra.

Co teraz? Jak wygląda plan na najbliższe miesiące?

Mamy teraz dwa tygodnie wyciszenia. Potem wolne, a każdy z zawodników dostał indywidualną rozpiskę ćwiczeń, które przygotował trener Radek Sylwestrzak, odpowiadający za sprawy motoryczne w klubie. Pierwszy trening 5 stycznia i potem już tydzień po tygodniu sparingi i przygotowania do pierwszego meczu ze Stalą Jasień.

I tak na koniec... Za wami piękna jesień, zwycięstwa, na „dołku” jupitera, do tego zainteresowanie kibiców. Chciałoby się powiedzieć: Chwilo trwaj!

Zdecydowanie tak i oby ta dobra passa trwała jak najdłużej.

Andrzej Flügge



Koszykówka

Ekstraklasa kobiet, 20 grudnia: KSSSE Enea AJP Gorzów – Polonia Warszawa (18.00); **23 grudnia:** KSSSE Enea AJP – Contimax MOSiR Bochnia (18.00); **30 grudnia:** KSSSE Enea AJP – Śląza Wrocław (18.00, transmisja w TVP Sport).

Ekstraklasa mężczyzn, 13 grudnia: Zastal Zielona Góra – Tasomix Rosiek Stal Ostrów (17.30, transmisja w Polsacie Sport 2); **22 grudnia:** Zastal – Anwil Włocławek (19.00); **27 grudnia:** Zastal – Miasto Szkła Krosno (20.00).

Siatkówka

Ekstraklasa, 14 grudnia: Cuprum Stilon Gorzów – Bogdanka LUK Lublin (14.45, transmisja w Polsacie Sport 1); **21 grudnia:** Cuprum Stilon – JSW Jastrzębski Węgiel (14.45, transmisja w Polsacie Sport 1); **28 grudnia:** Cuprum Stilon – Asseco Resovia Rzeszów.

I liga, 13 grudnia: Karton-Pak Astra Nowa Sól – Nowak-Mosty MKS Będzin (17.00); **20 grudnia:** Karton-Pak Astra – Mickiewicz Kluczbork.

Piłkarska

Liga centralna, 13 grudnia: Rajbud Development Stal Gorzów – Enea WKS Grunwald Poznań (19.00); **20 grudnia:** Rajbud Development Stal – Jurand Ciechanów (17.00).

I liga, 13 grudnia: Osiński Trans AZS UZ Zielona Góra – Vitamineo Jelenia Góra (19.00).

Piłkarska

Puchar Polski w futsalu (1/16 finału), 13 grudnia: Przylep Park Świdnica – Eurobus Przemyśl (19.00).

Lekka atletyka

Mityng halowy w Zielonej Górze. 13 grudnia, hala tenisowo-lekkoatletyczna przy ul. Sulechowskiej.

Sylwestrowy mityng halowy w Zielonej Górze. 31 grudnia, hala przy ul. Sulechowskiej.

Biegi

XII Gorzowski Bieg Gwiazdkowy (5 km). 13 grudnia, godz. 12.00, start i meta w parku Kopernika. Od 10.30 biegi dzieci.

Bieg od Wieży do Wieży (62 km). 14 grudnia, godz. 7.30, start przy wieży widokowej w Bohsdorfie, meta na terenie kąpieliska przy ul. Źródlanej w Żarach.

Schody dla zdrowia – bieg po schodach w Słubicach (150 m). 20 grudnia, godz. 12.00, start i meta w wieży widokowej w parku przy stadionie SOSiR-u przy ul. Sportowej.

GUTTMANNY 2025. START GORZÓW W ROLI GŁÓWNEJ!

Faustyna Kotłowska (na zdjęciu) wygrała Plebiscyt Polskiego Komitetu Paralimpijskiego na Sportowca Roku Guttmanny 2025. Zawodniczka Startu Gorzów wywalczyła dwa złote medale na mistrzostwach świata w New Delhi – w pchnięciu kulą i rzucie dyskiem. Piąte miejsce zajął Szymon Sowiński (Start Zielona Góra), trzykrotny medalista – złoty, srebrny i brązowy – mistrzostw Europy w strzelectwie.



FOT. POLSKI KOMITET PARALIMPIJSKI/FB

Siódmy był natomiast Bartosz Górczak (Start Gorzów), mistrz i rekordzista świata w pchnięciu kulą.

Ale to jeszcze nie wszystkie laury dla Lubuszan. Magdalena Andruszkiewicz (Start Gorzów), mistrzyni świata we frame runningu na 100 i 400 m, otrzymała nagrodę w kategorii Największe Osiągnięcie w Sporcie Nieparalimpijskim. Z kolei Zbigniew Lewkowicz (Start Gorzów) został Trenerem Roku. Odebrał też nagrodę dla Startu Gorzów w kategorii Organizacja Sportowa Roku.

Nagrody rozdano na gali finałowej w Warszawie.

Wielkie ściganie w Drzonkowie

Niemal 350 specjalistów od kolarstwa przełajowego wystartowało w międzynarodowych zawodach „Lubuskie Warte Zachodu” w Drzonkowie. W młodszych kategoriach wiekowych na podium stanęli reprezentanci naszego regionu.

Młodzi kolarze rywalizowali w ramach Supercupu Polski. W zmaganiach juniorów młodszych jako trzecia na mecie zameldowała się **Natalia Jaros** (LKS POM Strzelce Krajeńskie).

W wyścigu młodzików jako drugi finiszował **Aleksander Józwa** (LKS Trasa Zielona Góra). Po kiepskim starcie znalazł się poza czołową dziesiątką, ale szybko odrobił straty i do końca myślał o tym, żeby dopaść prowadzącego rywala.

– Starałem się go dogonić, lecz z powodu moich drobnych problemów na schodach i po – uciekł i raczej nie było już szansy na dogonienie – przyznał Olek.

W zmaganiach juniorów młodszych pecha miał natomiast **Norbert Czekay** (LKS POM Strzelce Krajeńskie).

– W połowie wyścigu niefortunnie upadł na zjeździe, po czym wstał i mimo mocnego bólu barku nie zamierzał zejść z trasy. Ledwo trzymał kierownicę. Skończył wyścig na piątym miejscu w stawce prawie 70 kolarzy. Po mecie karetka – szpital – prześwietlenie... Całe szczęście, bez

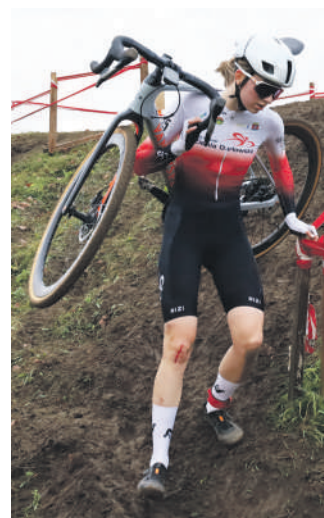
złamań, zwichnięty bark. Ale warto docenić wolę walki i charakter młodego kolarza, który postanowił mimo wszystko ukończyć wyścig, i to z jakim rezultatem – zauważył trener **Piotr Ignaczak**.

Juniorzy i elita rywalizowali w wyścigu prestiżowej rangi UCI, czyli Międzynarodowej Unii Kolarskiej. Wśród mężczyzn popis dał pochodzący z Zielonej Góry **Marek Konwa**, który prowadził od startu do mety.

– Pierwszy wygrany wyścig UCI w tym roku, więc jestem zadowolony. W tamtym roku wygrałem trochę więcej wyścigów, ale w tym zmagam się z kontuzją. Trasa bardzo widowiskowa dla kibiców, więc na pewno fajnie się oglądało – skwitował Konwa.

– Piękne zawody kolarzy przełajowców. Lubuskie jest coraz mocniej kojarzone ze sportem – i bardzo dobrze, bo to sprawia, że przyjeżdżają do nas goście z całej Polski – podsumował marszałek województwa lubuskiego **Sebastian Ciemnoczołowski**, prywatnie miłośnik kolarstwa.

Szymon Kozica
sz.kozica@lubuskie.pl



KOPYTKOWANIE

Tu jest niemal jak u Hitchcocka



Trwa rytualny pożar, atmosfera się zagęszcza, przyszli ostry zawodnicy, gra orkiestra nadęta. Tłumy głuchych, zero świadomości, zero korzeni – tak śpiewał sobie pan Grabaż ponad ćwierć wieku temu. Skąd wiecie, że słowa piosenki „Styropian” skojarzyły mi się z tym, co ostatnio dzieje się wokół Stali Gorzów?

Po wiceprezesie klubu Patryku Broszce zrezygnował także prezes Dariusz Wróbel. Na tę okoliczność uszykował wzruszające oświadczenie. O takich właśnie sytuacjach Piotr Fronczewski śpiewał „Twoje łzy lecą mi na koszulę z napisem King Bruce Lee Karate Mistrz”.

A były już prezes Wróbel, żegnając się ze stołkiem, wspominał to, co działo się przez ostatni rok z niewielkim okładem. „Wydarzyło się w tamtym czasie bardzo dużo: wieniec pod stadionem od przyjaciół z południa województwa – kibiców Falubazu Zielona Góra – szacun za zaangażowanie; zrzutka na portalu – okrzyknięta zrzutką wstydu – dziękuję Wam Kibice za zaangażowanie (nawet tym, którzy wpłacali 1 zł z komentarzem »żeby Stal spadła«; licytacje – dziękuję wszystkim tym, którzy przekazali nam na licytacje swoje rzeczy, i tym, którzy je wylicytowali”.

No i jagódka na biskopie: „Prezesem się bywa – ja zawsze byłem, jestem i będę Darek. Tak kończy się przygód kilka Wróbla Ćwirka”. I właśnie to pustosłowie jest najlepszym podsumowaniem 13-14-miesięcznej kadencji.

Przed tygodniem pisałem, że jesienno-zimowy serial o Stali zaczął się naprawdę nieźle. Ale chyba nie doceniłem reżysera, bo tu jest niemal jak u Hitchcocka. A widziałem już zwiastun kolejnego odcinka! Gdy piszę te słowa, jest poniedziałkowy poranek. Niebawem konferencja, na której oświadczenie rady nadzorczej Stali przedstawi jej przewodnicząca. Idę przygotować popcorn.

Szymon Kozica

OKIEM REZERWOWEGO

Samozadowolenie



To był bardzo fajny weekend dla naszych koszykarskich zespołów. Zastal jechał do Słupska z duszą na ramieniu, bo po pierwsze poprzedni zespół jego nowego zawodnika nie przysłał tak zwanego listu czystości, a po drugie nadal nie mógł grać kontuzjowany Filip Matczak. Wydawało się, że w tym kotle, jakim jest hala w Słupsku, szanse są minimalne. Tymczasem zielonogórzanie prowadzili od początku do końca, w czwartej kwarcie deklasując wręcz rywali. To bardzo cenne punkty, bo w Słupsku zawsze trudno jest grać i zwyciężać. Owszem, w starych czasach Zastalowi to się zdarzało, ale nigdy w takich rozmiarach.

Z kolei gorzowianki spokojnie wygrywają w ekstraklasie. Niedawno pokonały zespół broniący tytułu mistrzowskiego, a ostatnio pewnie wygrały z liderem tabeli. Są na drugim miejscu i udowadniają, że także w tym sezonie powalczą o laury. Fajnie byłoby wywalczyć złoto, bo tylko tego pucharu jeszcze brakuje w klubowej gablocie.

Ekstraklasa piłkarska zagrała ostatnią rundę w 2025 roku. Teraz pozostały już tylko pojedyncze mecze zaległe. Legia kontynuuje serial pod tytułem czarna rozpacz. Ten zespół jest tak zdolowany, tak rozwalony, że oglądając mecz z Piastem Gliwice i okazje, jakie mieli legionieści, to pewnie nie trafiliby do siatki, nawet gdyby bramkarza Piasta nie było między słupkami. Coś strasznego!

Nasi skoczki także u siebie w Wiśle nie potrafili pokazać czegoś lepszego, a można powiedzieć, że wypadli jeszcze gorzej. Współczuję tysiącom kibiców skoków, którzy musieli oglądać naszych zaledwie jako tło dla innych. Śmieszy mnie gadanie o 14. lokacie Piotra Żyły jako dobrej i dziwi fajne samopoczucie zawodnika. Jeśli wielokrotny medalista mistrzostw świata mówi, że jest zadowolony z tego miejsca, to jest to piękny przykład samozadowolenia i coś tu jest nie tak!

Andrzej Flügel